

# Marianna Schreiber, Przystanek Sejm (feat. Marc

Siedzę i płacę wolność mi zabrano  
I nie mam już głosu szukam go nieśmiało  
Wybór wolność - nie równa się wcale  
Honor z godnością, wszystko mi zabrano

Nie mam żalu wpływ mój na to żaden  
Walczyłam z tarczą, Polska nie ta sama  
Bagażem mnie obarczą jak każdego Polaka

W Polsce płynęłam przez wody głębokie  
Ktoś do mnie krzyczał, wychyliłam okiem  
A może tę szklankę czystej wypić trzeba  
Wejść na trzeźwo na ląd chyba się nie da  
Pato-politycy czają się za rogiem  
Boże, coś Polskę, nie no już nie mogę  
Niesiesz mnie bezwładną do świata polityki  
Jezu, co za syf, myślę po cichu

Tam problemy z edukacją inny uchlał się na amen  
Nie ten w pacierzu, lewak Kaczyńskiemu każe pisać testament, obłęd

W usta nabrali wody, jak ta mętna w której pływam  
Wnosisz mnie w kolejne drzwi a ja twarzy się pozbywam  
Drwią tu wszyscy i 52 tysiące  
Czy to nie koniec świata?

Klimatyczna zagłada nie tylko w Polsce  
Łuski mi opadają słysząc płacz nad konstytucją Na kolanka tu i tam  
Inne walczą z prostytutką, Hołownia rzuca tekstem inteligenta

Wypalił trzy szlugi nie wie co to praca, od socjalizmu w głowie się przewraca  
Wódką zapija dni smutne pchając wózek, dziecko nieubrane płacze  
Karać patolkę, nie inaczej

Tata z mamą jadą na narty, braicszek w bucikach podartych, kolejny samochód w salonie wybierają  
W twarz się śmieją dzieciakom  
Rękę tej w urzędzie za hajs podają

A to tylko lewica tu napycha tam rozdaje  
Żukowska myli dziecko z psem  
Ku\*wa słowo daję, Pato-politycy

Nie masz siły mnie już dźwignąć, szukasz ratunku w konfie  
To też inna liga  
Jeden tym coś o ru\*aniu dzieci małych dużo mówi  
Ten drugi chce wyrzucać z Ukrainy ludzi  
- Stop ukrainizacji polski!

Ale wizja bogactwa mnie urzekła

Szukają wolności nie tam gdzie trzeba  
Piątka Mentzena 'żydów nam nie trzeba'  
'Nie chcemy żydów, gejów aborcji', podatków i Unii Europejskiej  
Tak mówił Mentzen  
Ej, ej czekaj, cofnijmy się w czasie, przypomnę ci co już się stało

Czternasty rok zepchnął na dół watahę  
Pamiętam tyle lat temu trzymałam mamę pod pachę do sklepu  
Żeby kupić zbite jajka, taki był wtedy dobrobyt, że ledwo zarobić na nie  
- Przyjdzie taki moment, że na ulicy też się wszyscy zorganizujemy, jeśli ta władza nie zniknie

Zaprawdę wam powiadam, nie chcę wojny, chcę spokoju  
Ja ból czuję w potylicy  
Guzika z niską ceną on nigdy nie znalazł

Pato-politycy

Pigułkę gwałtu jednej na impreze podali  
Wywieźli sprzedali, a tego śmiech na konwencji słyhać z oddali  
I tak od lewicy dźwigasz ten ogon, do Zielonych próbujesz  
Na trawie już zdycham, może tu będę wśród swoich

Rzeka granicząca w złote algi tam zakwitła  
Co czynili dla zwierząt, może myśleli że to Wisła  
Segregacja się kojarzy  
6 kolorowych wiader jak te partie  
Są czy ich nie ma, śmieci góra już się zazielenia  
Od zapomnienia  
Posadzili nowe drzewa, jak to ojciec kiedyś mawiał  
Syna spłodzić, dom zbudować drzewo sadzić  
Dla Polski nic nie robić

Kosiniak z Agro brata się przy wódzie  
Żartuję ludzie, ale sojusz na serio

Usycham już i mdleję, jak w 'przegięciu' Tetmajera  
Szuka ratunku rybak kolejne drzwi otwiera, oby ktoś tam był  
Tam prawi i sprawiedliwi, przeze mnie zawstydzeni  
Nie zawsze dumni, czasem wkurzeni  
80 MLD rocznie na politykę socjalną  
Ludziom się nie chcą robić  
Dzieci rodzić też już chęcią niespecjalną  
Jak zadbać o przyrost naturalny  
Każda matka pewnie wie  
Pytanie dociera jedno  
Która tego chce?

Kolejny ojciec od chorych dzieci ucieka  
Matki samotne płaczą, znalazłam takie, nie wybaczą  
Libki namawiają do aborcji na życzenie  
40 tydzień ciąży, nie ważne, dla nich brzemię  
Kompromisu nie chcą, było lepiej jak przed 21 nie?

Równość dla wszystkich kobiet? Nieprawda!  
Nie dla ministrowej  
W święta podziela się chlebem, lewak ci to powie  
Będzie czytał wtedy przecież słowo boże

Kijem Wisły nie zawrócisz  
I z pustego nie nalejesz  
Tam za drzwiami słyszałam  
Twitterowy ksiądz się ze mnie śmieje, o

- Tych pieniędzy nie ma i nie będzie

Mówił tak Schetyna, coś mi to przypomina

PO, zabiedzone miasta pozostały  
Ręce ich wspólnotą nigdy nie skalały  
Oczy wypierały się siatek z owadami  
Origami z ich potyczek. otoczni dziennikarzynami  
Swoimi

Pracę kobietom wydłużali, na 67 skazali  
36 ziko podwyżki rzucali  
Jak ochłap dla zabiedzonego psa spod budy właścicieli imbecyli

Członek jeden z drugim tylko płaci długi  
Oni sami sobie krzywdę wyrządzili  
Tamten mówi

Na 0 procent.. się tu sprowadzili  
Niż MMA weszło na rynek KPILl, ale idą w zaparte  
Maszyny do głosowania, śmiechu warte  
Nowoczesna